

POLSKA STANU WOJENNEGO

1. Geneza i powstanie "Solidarności".

Klęska hitlerowskich Niemiec w II wojnie światowej nie przyniosła Polsce wolności. Nasz kraj został uzależniony od Związku Radzieckiego, który narzucił społeczeństwu rządy komunistyczne, krwawo rozprawiając się z opozycją polityczną i zbrojnym podziemiem. Polacy wielokrotnie protestowali przeciw niedemokratycznej władzy, a największy rozgłos zyskały wydarzenia poznańskie z 1956 r., studenckie wystąpienia w marcu 1968 r., krwawe wydarzenia na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. oraz protesty robotników Radomia i Ursusa w 1976 r.

Choć nie wszyscy od razu zdali sobie z tego sprawę, właśnie te ostatnie wydarzenia zmieniły wiele w życiu społeczeństwa polskiego. Represje ekipy Edwarda Gierka wobec robotników wywołały protesty, a władze, dbając o propagandowy obraz Polski jako państwa demokratycznego, nie mogły pozwolić sobie na użycie siły wobec opozycji, która bardziej miała charakter "obywatelskiego nieposłuszeństwa" niż konspiracji. Organizacje opozycyjne o największym znaczeniu to: Komitet Obrony Robotników (od 1977 r. Komitet Samoobrony Społecznej KOR), Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), Studenckie Komitety Solidarności (SKS), Wolne Związki Zawodowe (WZZ) i Ruch Młodej Polski (RMP). Trzeba jednak przyznać, że organizacje opozycyjne były nieliczne i nie wywierały poważniejszego wpływu na życie obywateli. Szczególnie znany był KSS KOR, którego przywódcy (m.in. Jacek Kuroń i Adam Michnik) wielokrotnie byli zatrzymywani przez milicję pod zarzutem działalności antypaństwowej. Szerszy zasięg miało oddziaływanie druków tzw. drugiego obiegu, czyli wydawanych poza zasięgiem komunistycznej cenzury gazetek, ulotek, studiów politycznych i analiz ekonomicznych, a także wielu pozycji literatury pięknej.

Czynnikiem zmieniającym atmosferę w kraju okazał się wybór metropolity krakowskiego Karola Wojtyły na papieża w 1978 r., a następnie jego pielgrzymka w czerwcu 1979 r. do ojczyzny. "Kłękając przed Ojcem Świętym, Polska podniosła się z kolan" - stwierdził jeden z obserwatorów.

Historia nabrała przyspieszenia po tym, gdy 1 lipca 1980 r. rząd podniósł ceny mięsa. Kiedy robotnicy zareagowali strajkami, przedstawiciele władz zaczęli je gasić, zgadzając się na podwyżki płac. Decydujący okazał się sierpniowy 18-dniowy strajk okupacyjny w Stoczni Gdańskiej. Protestujący zażądali nie tylko podniesienia płac, ale również przywrócenia do pracy zwolnionej działaczki Wolnych Związków Zawodowych Anny Walentynowicz oraz budowy pomnika ofiar grudnia 1970 r. Po kilku dniach strajk objął również inne zakłady Trójmiasta. Powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS) z Lechem Wałęsą na czele. MKS wysunął 21 postulatów, a wśród nich żądanie zgody na tworzenie wolnych i niezależnych od władz związków zawodowych. MKS-y powstały również w strajkującym Szczecinie i na Górnym Śląsku, a później w wielu zakładach pracy w całej Polsce. Strajkujących w Gdańsku wspierali eksperci, opozycyjni intelektualiści, m.in. Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek. W końcu podpisano porozumienia między komisjami rządowymi a strajkującymi: 30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku i 3 września w Jastrzębiu Zdroju. Polacy z zapartym tchem obserwowali transmitowane przez telewizję podpisywanie układu w sali BHP Stoczni Gdańskiej im. Lenina przez wicepremiera Mieczysława Jagielskiego i przywódcę strajkujących Lecha Wałęsę, który szybko uzyskał wielką popularność w kraju. Był to jeden z najdonioślejszych momentów w powojennych dziejach Polski. Z ważności tego wydarzenia zdawali sobie sprawę jego uczestnicy. Do historii przeszły przemówienia sygnatariuszy układu. Lech Wałęsa powiedział m.in. "Dogadaliśmy się jak Polak z Polakiem, tylko i wyłącznie w rozmowach, pertraktacjach, z małymi ustępstwami, i tak zawsze powinno być. My teraz rozumiemy, że jest to jednak nasza wspólna sprawa i wspólnie musimy podnieść to, co zostało przewrócone. Musimy się poczuć przede wszystkim gospodarzami tej ziemi, a będziemy ją czuć i będziemy pracować". W odpowiedzi wicepremier Jagielski oznajmił: "Potwierdzam i w pełni podtrzymuję to, co powiedziałem: rozmawialiśmy tak, jak Polacy z sobą powinni rozmawiać, jak rozmawia Polak z Polakiem (...). Nie ma wygranych ani pokonanych, nie ma zwycięzców ani zwyciężonych. Najważniejszą sprawą, którą trzeba cenić, to jest właśnie to, żeśmy się porozumieli, dogadali się".

Na początku września 1980 r. nastąpiły zmiany w kierownictwie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Edwarda Gierka na stanowisku I sekretarza KC PZPR zastąpił Stanisław Kania postrzegany jako zwolennik kompromisu i realizacji podpisanych porozumień.

2. Okres "karnawału" IX 1980 - XII 1981.

Porozumienia otworzyły drogę do organizowania się społeczeństwa. W całej Polsce zaczęły powstawać zakładowe i regionalne komisje wolnych związków zawodowych. Ich przedstawiciele zjechali się 17 września 1980 r. do Gdańska, gdzie zdecydowali o stworzeniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność, dzielącego się na duże regiony (m.in. Region Dolny Śląsk z Władysławem Frasyniukiem na czele). Powołano Krajową Komisję Porozumiewawczą, a jej przewodniczącym został Lech Wałęsa. Problemem okazała się rejestracja Solidarności – dopiero 10 listopada 1980 r. Sąd Najwyższy zatwierdził jej statut.

Solidarność mająca około 10 mln członków, stała się reprezentacją wszystkich niezadowolonych z dotychczasowych metod zarządzania krajem. Dochodziło do konfliktów o podwyżki płac, wolne soboty, dostęp do środków masowego przekazu. W regionach wybuchały strajki przeciw nadużyciom i łamaniu praworządności przez władze lokalne. Studenci żądali rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów, chłopcy - NSZZ Rolników Indywidualnych. Powstawały samorządne reprezentacje twórców, dziennikarzy. Społeczeństwo mimo trudnej sytuacji ekonomicznej, po raz pierwszy od wielu lat odczuwało smak prawdziwej wolności.

Władze nie wywiązywały się z części obietnic i widać było chęć do wycofania się z porozumień przy pierwszej możliwej okazji, do przywrócenia nieograniczonej władzy PZPR. Rozwojem sytuacji w Polsce były zaniepokojone też władze Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z Leonidem Breżniewem na czele. Uważały, że porozumienie gdańskie oznacza "zalegalizowanie antysocjalistycznej opozycji" i domagały się zdecydowanej walki z Solidarnością. Na spotkaniu przywódców państw bloku socjalistycznego na początku grudnia 1980 r. polskiej delegacji zaoferowano pomoc w zwalczaniu kontrrewolucji. Wobec koncentracji wojsk państw Układu Warszawskiego na wszystkich granicach Polski, obawiano się powtórzenia dramatu Węgier z 1956 r. i Czechosłowacji z 1968 r.

Wzmocnieniu władzy miało służyć powołanie na początku lutego 1981 r. na premiera Polski generała Wojciecha Jaruzelskiego, który jednocześnie zachował stanowisko ministra obrony narodowej. Nowy premier zaapelował do społeczeństwa o zaniechanie akcji strajkowych i 90 spokojnych dni. Rozpoczęły się rozmowy między rządem a Solidarnością dotyczące trybu współdziałania i konkretnych spraw: projektu ustawy o cenzurze, zasad skracania czasu pracy, wysokości i sposobu przyznawania rent i emerytur, funkcjonowania oświaty, dostępu do radia i telewizji i innych. Jednocześnie pojawiały się nowe źródła konfliktów, wśród których najważniejszy był tzw. kryzys bydgoski. 19 marca 1981 r. na sali obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy pobito kilku przedstawicieli Solidarności, w tym przywódcę regionu Jana Rulewskiego. Mimo że w tym czasie odbywały się w Polsce ćwiczenia wojsk Układu Warszawskiego i groziła interwencja, Solidarność powołała Krajowy Komitet Strajkowy i zdecydowała o przeprowadzeniu czterogodzinnego strajku ostrzegawczego, a następnie strajku generalnego. W jego przeddzień, 30 marca, w Warszawie zawarto porozumienie.

Jednak atmosfera w kraju pogarszała się. Coraz trudniejsza była też sytuacja ekonomiczna - w sklepach brakowało niemal wszystkich artykułów spożywczych, wprowadzono kartki m.in. na mięso, masło i przetwory zbożowe. Wstrząsające wrażenie wywarły też wiadomości o zamachu na Jana Pawła II w Rzymie i śmierci prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Latem 1981 r. w Gdańsku odbył się I Krajowy Zjazd Delegatów Solidarności. Choć radykalni lokalni działacze krytykowali przywódców związku za ustępliwość, mimo to na przewodniczącego Solidarności wybrano Lecha Wałęsę. Wśród wielu dokumentów uchwalonych na zjeździe, na szczególną uwagę zasługiwało "Poślanie do ludzi pracy Europy Wschodniej". Ten apel widziany z perspektywy lat urasta do rangi dokumentu torującego drogę bezkrwawej rewolucji w całym bloku wschodnim, która nastąpiła 8 lat później. Wtedy jednak zirytował przywódców państw komunistycznych i przyczynił się do zaostrzenia sytuacji w Polsce.

Jesienią 1981 r. wicepremier Mieczysław Rakowski już otwarcie kwestionował szansę porozumienia ze związkiem. W październiku dotychczasowego I sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię zastąpił gen. Wojciech Jaruzelski, zdecydowany na rozwiązanie siłowe. W uchwale KC

zapowiedziano wyposażenie rządu w specjalne uprawnienia. Oficjalna propaganda coraz częściej mówiła o agresywnym charakterze Solidarności i nieodpowiedzialności jej przywódców. Środki masowego przekazu kontrolowane przez PZPR nadały rozgłos obradom Komisji Krajowej Solidarności 3 grudnia w Radomiu. Zestawiono tendencyjnie fragmenty wystąpień i oskarżono związek o dążenie do konfrontacji, obalenia systemu i przejęcia władzy.

Społeczeństwo i przywódcy Solidarności nie dostrzegali możliwości wprowadzenia nadzwyczajnych rozwiązań z zaskoczenia. Nie uprzedził ich o tym zbiegły w listopadzie 1981 r. na Zachód członek Sztabu Generalnego LWP płk Ryszard Kukliński, należący do bardzo ścisłego grona wtajemniczonych. Władze natomiast oczekiwały na dogodny moment. W dniach 11-12 grudnia obradowała w Gdańsku Komisja Krajowa Solidarności, co ułatwiało zatrzymanie większości jej przywódców. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. wprowadzono stan wojenny.

3. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 - 22 VII 1983.

Przygotowania do rozprawy z Solidarnością, choć niewidoczne dla obserwatorów, trwały dłuższy czas. Już we wrześniu 1981 r. na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju zdecydowano o rozpoczęciu przygotowań organizacyjnych. W październiku gen. Wojciech Jaruzelski połączył w swoim ręku stanowiska I sekretarza KC PZPR, premiera i ministra obrony narodowej. Zorganizowano wojskowe grupy operacyjne, prowadzące rozpoznanie w terenie. Ostateczną decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego podjęto na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 5 grudnia 1981 r.

Machina stanu wojennego ruszyła już w sobotę 12 grudnia po południu. Przed północą przerwano łączność telefoniczną, a w tysiącach domów pojawili się milicjanci i pracownicy Służby Bezpieczeństwa, którzy internowali przywódców organizacji opozycyjnych, a także niektórych prominentów partyjnych poprzedniej ekipy. Przerwano nadawanie programów radiowych i telewizyjnych. Oddziały ZOMO włamały się do regionalnych zarządów Solidarności, a czołgi i transportery opancerzone zajęły stanowiska na rogatkach miast, przy budynkach rządowych, ambasadach i obiektach strategicznych. W bezpośrednich działaniach wzięło udział około 70 tysięcy żołnierzy, 30 tysięcy funkcjonariuszy MSW, wyprowadzono na ulice 1750 czołgów, 1400 pojazdów opancerzonych, 500 wozów bojowych piechoty, 9 tysięcy samochodów. Około 1/4 wszystkich sił skoncentrowano w Warszawie i na jej przedmieściach.

W nocy z 12 na 13 grudnia w Belwederze zebrała się Rada Państwa, która w sposób sprzeczny z konstytucją przyjęła dekrety wprowadzające stan wojenny. Od rana w radiu, a później w telewizji nadawano wystąpienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który informował o wprowadzeniu stanu wojennego i powstaniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON), przejmującej całość władzy w kraju. Ogłosił militaryzację m.in. administracji państwowej, komunikacji, energetyki, górnictwa, portów morskich i wielu zakładów pracy. Do zmilitaryzowanych instytucji skierowano około 8 tysięcy komisarzy wojskowych. Polacy dowiedzieli się też o wprowadzeniu godziny milicyjnej (od 22:00 do 6:00), ograniczeniu prawa do swobodnego opuszczania swojej miejscowości, zawieszeniu organizacji społecznych i zawodowych (w tym Solidarności), zakazie uczestnictwa w publicznych zebraniach i manifestacjach. Władze zamknęły granice państwa, wprowadziły kontrolę rozmów telefonicznych, cenzurę korespondencji. Zawieszono wydawanie prasy i czasopism (poza "Trybuną Ludu" i "Żołnierzem Wolności"). Przerwano zajęcia w szkołach i na wyższych uczelniach.

Mimo szoku i zastraszania, w poniedziałek 14 grudnia zastrajkowało kilkaset zakładów pracy i uczelni. Zostały one brutalnie spacyfikowane przez ZOMO, milicję i kolumny pancerne. Najbardziej tragiczna okazała się interwencja w kopalni "Wujek", w wyniku której 16 grudnia zginęło 9 górników. Najdłużej, bo do 28 grudnia strajkowano w kopalni "Piaś", gdzie po rozbiciu protestu wyrzucono z pracy ponad 2 tysiące robotników. Ludzi uczestniczących w protestach czy wydawaniu niezależnej prasy karały sądy wojskowe i doraźne, a kary były niewspółmiernie wysokie. W tej sytuacji dominującą formą wyrażania stosunku do stanu wojennego i władz stał się bierny opór. Wiele osób należących do elity intelektualnej i kulturalnej kraju, w tym aktorzy, odmawiało udziału w wystąpieniach publicznych, zwłaszcza w telewizji. Znaczący rozmach miała akcja nieoglądania dziennika wieczornego i wychodzenia w tym czasie na spacer. Bardzo dużo ludzi nosiło przypięte do ubrania znaczki Solidarności, a później malutkie oporniki. Trzynastego

każdego miesiąca na apel podziemia w wielu domach gaszono światło elektryczne i zapalano świece.

Mimo internowania w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. około 5 tysięcy osób, a wśród nich większości członków Komisji Krajowej, Solidarność dość szybko odbudowała w podziemiu swe struktury. 22 kwietnia 1982 r. powstała Tymczasowa Komisja Koordynacyjna (TKK), a jej deklarację podpisali w imieniu czterech regionów ukrywający się członkowie Komisji Krajowej - Zbigniew Bujak (Mazowsze), Władysław Frasyniuk (Dolny Śląsk), Władysław Hardek (Małopolska) i Bogdan Lis (Region Gdański). W lipcu 1982 r. powołano też Biuro Koordynacyjne za Granicą, kierowane przez Jerzego Milewskiego. W podziemiu działało też wiele innych organizacji, w tym Solidarność Walcząca we Wrocławiu i Niezależne Zrzeszenie Studentów. Rozwijano działalność wydawniczą, a w kwietniu 1982 r. pierwszą audycję nadało zorganizowane przez Zbigniewa Romaszewskiego Radio "Solidarność".

W maju 1982 r. przez kraj przeszła fala demonstracji. 3 maja milicja i ZOMO brutalnie rozpedzały tłumy ludzi, używając pałek, gazów łzawiących, armatek wodnych, dokonywano także aresztowań. Podobnie było 13 maja oraz w czasie następnych manifestacji. Największe protesty odbyły się w drugą rocznicę podpisania porozumienia gdańskiego i powstania Solidarności. Miały one miejsce w 66 miastach. Za udział w nich skazano ponad 4 tysiące osób. Były również ofiary śmiertelne: w Lubinie, Wrocławiu i Gdańsku.

W pierwszych miesiącach stanu wojennego absolutną władzę sprawowała Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego licząca 23 osoby. Faktycznie decydował jednak tylko kilkuosobowy tzw. dyrektoriat, do którego oprócz Wojciecha Jaruzelskiego zaliczał się m.in. szef MSW gen. Czesław Kiszczak, wiceminister obrony narodowej gen. Florian Siwicki i wicepremier Mieczysław Rakowski. Dopiero pod koniec stycznia 1982 r. zwołano Sejm, który zatwierdził dekrety z 13 grudnia. W zarządzaniu państwem powrócono do reguł sprzed sierpnia 1980 r. Nienaruszony pozostał system nomenklatury - PZPR decydowała o obsadzie około 300 tysięcy stanowisk i funkcji w państwie i zakładach pracy. Rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban prowadził brutalną, pełną przeinaczeń i fałszerstw propagandę, mającą na celu m.in. ośmieszenie Solidarności i skompromitowanie jej działaczy. Jego cyniczne uwagi w stylu "rząd się sam wyżywi", którymi komentował trudności w codziennym zaopatrzeniu, sprawiły, że stał się jedną z najbardziej nienawidzonych osób.

Z inicjatywy WRON od stycznia 1982 r. tworzone Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego (OKON), pełniące funkcję ekspozytur Rady w terenie. W lipcu utworzono Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego (PRON) na czele ze znanym pisarzem katolickim Janem Dobraczyńskim. Zdecydowana większość Polaków z dużą rezerwą odnosiła się do obu organizacji.

WRON walczyła nie tylko z Solidarnością. Zadano też bolesne ciosy polskiej kulturze, intelektualistom i organizacjom społecznym. Rozwiązano Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich (SDP), Związek Artystów Scen Polskich (ZASP), Związek Polskich Artystów Plastyków (ZPAP), Związek Literatów Polskich (ZLP). "Człowiek z żelaza" Andrzeja Wajdy został wycofany z kandydowania do nagrody Oscara w kategorii najlepszego filmu zagranicznego.

Szczególną rolę w okresie stanu wojennego odegrał Kościół katolicki. Prymas Polski Józef Glemp i cały episkopat nawoływali do niepodejmowania bratobójczej walki. Już w styczniu 1982 r. powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, organizujący pomoc prawną dla prześladowanych, pośredniczący w rozdzielaniu darów napływających z zagranicy. Ostoją wolności i bezpieczeństwa stały się powstające przy parafiach duszpasterstwa różnych grup zawodowych (w Lubinie przy kościele pod wezwaniem Maksymiliana Kolbe działało Duszpasterstwo Ludzi Pracy). Duże znaczenie miały msze za ojczyznę odprawiane w całej Polsce - w Warszawie szczególną popularność zyskały nabożeństwa w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu odprawiane przez kapelana Solidarności ksiądz Jerzego Popiełuszkę.

Wycofywanie ograniczeń związanych ze stanem wojennym odbywało się etapami. Łączność telefoniczną w miastach przywrócono w styczniu, a międzymiastową w lutym 1982 r., ale wszystkie połączenia rozpoczynały się od odgrywanego z taśmy zwrotu "rozmowa kontrolowana". Godzinę milicyjną zniesiono w maju, choć w miastach gdzie dochodziło do demonstracji, niejednokrotnie okresowo ją przywracano. Zajęcia w szkołach wznowiono po nowym roku, na uczelniach w lutym. W lutym także ukazały się niektóre dzienniki i tygodniki.

W październiku 1982 r. Sejm uchwalił rozwiązanie zawieszonych związków zawodowych, w tym Solidarności i określił warunki organizowania nowych związków (powstało Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych z Alfredem Miodowiczem na czele). Znacznie wcześniej, bo już 5 stycznia 1982 r. władze rozwiązały Niezależne Zrzeszenie Studentów.

19 grudnia 1982 r. Rada Państwa uchwaliła zawieszenie stanu wojennego z dniem 31 grudnia. Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zlikwidowano wszystkie "ośrodki odosobnienia" i zwolniono internowanych. W więzieniu pozostało jednak siedmiu członków Komisji Krajowej (m.in. Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk i Jan Rulewski) i czterech członków KOR-u (m.in. Jacek Kuroń i Adam Michnik), którym zamierzano wytoczyć proces o prowadzenie przygotowań do obalenia przemocą ustroju PRL. Ostatecznie do procesu jednak nie doszło. Duże poruszenie w kraju wywołała w maju 1983 r. śmierć pobitego w Warszawie przez milicję Grzegorza Przemyska, syna poetki Barbary Sadowskiej, związanej z opozycją.

Oficjalne odwołanie stanu wojennego 22 lipca 1983 r. (po 586 dniach) przeszło prawie niezauważone, zwłaszcza że zastąpiła go "szczególna regulacja prawna w okresie przewycięzania kryzysu społeczno-ekonomicznego". Rozwiązano WRON, ale prześladowania trwały, a prawa i wolności obywatelskie nadal były poważnie ograniczone.

Reakcje świata na stan wojenny w Polsce były zróżnicowane. Z jednej strony z ulgą przyjęto fakt rozwiązania polskich problemów bez "pomocy" z zewnątrz, z drugiej natomiast - część państw, a wśród nich Stany Zjednoczone i większość państw Europy Zachodniej ostro potępiła jego wprowadzenie. Zamrożono oficjalne kontakty międzypaństwowe, nałożono sankcje ekonomiczne, zawieszono gwarancje rządowe dla kredytów udzielanych Polsce. Stany Zjednoczone rozszerzyły sankcje na ZSRR, obarczając władze radzieckie odpowiedzialnością za wydarzenia w Polsce.

4. Wydarzenia lubińskie z 1982 r.

W sierpniu 1980 r. część lubińskich zakładów pracy zorganizowała solidarnościowe akcje wspierające strajkujących na wybrzeżu. Także po wprowadzeniu stanu wojennego, przyłączyły się one do protestów (m.in. Zakłady Górnicze Rudna, Defil, Elpo). W następnych miesiącach i latach Lubin był ważnym ośrodkiem druku i kolportażu wydawnictw podziemnych: ogólnopolskich np. „Tygodnika Mazowsze”, „Z Dnia na Dzień”, „Solidarności Walczącej” i lokalnych np. "Uskoku", „Żądła Robola”, "Swojaka" "Gazety Lubińskiej". W niektórych przedsiębiorstwach funkcjonowały tajne Komisje Zakładowe Solidarności. Od 1985 r. przy parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego działało Duszpasterstwo Ludzi Pracy, organizowano msze za ojczyznę, Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, spotkania ze znanymi ludźmi, zajmowano się rozdzielaniem darów z Zachodu pozyskanych za pośrednictwem Kurii Wrocławskiej i Warszawskiej. Najbardziej jednak przeszły do historii tragiczne wydarzenia z 1982 r.

31 sierpnia 1982 r. w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, kilka tysięcy mieszkańców Lubina na apel Solidarności, zebrało się o godz. 16 na Rynku. Na plac wjechała karetka i zaczęto układać krzyż z kwiatów, śpiewać pieśni patriotyczne i wznosić okrzyki. Wydarzenie nie robiło wrażenia groźnej demonstracji, jednak po pewnym czasie milicjanci zaczęli strzelać gazem łzawiącym. Prerażony tłum się rozproszył, chroniąc się w uliczkach, pomiędzy blokami w pobliżu rynku.

Około godziny 16:30 zaczęto strzelać z ostrej amunicji. Niedaleko poczty głównej i pijalni piwa Gwarek zabici zostali dwaj mężczyźni: Andrzej Trajkowski i Mieczysław Poźniak. Trzeci - Michał Adamowicz został trafiony w głowę na mostku nad rzeczką i zmarł po trzech dniach w szpitalu. To jego właśnie, na najślawniejszym zdjęciu z wydarzeń lubińskich, grupa mężczyzn unosi nieprzytomnego z miejsca zdarzeń.

Mimo ryzyka ponownego rozlewu krwi, na apel podziemia na ulice Lubina dzień po zbrodni wyszło kilkanaście tysięcy zdesperowanych ludzi, którzy zorganizowali potężną demonstrację. Również 2 września trwały manifestacje na ulicach miasta. Funkcjonariusze nie odważyli się więcej użyć ostrej amunicji. Rozpoczęła się fala aresztowań i zastraszania. Lubin ogłoszono miastem zamkniętym, nie dopuszczając do niego ludzi z zewnątrz, zwłaszcza dziennikarzy.

Po demonstracji milicja i ZOMO natychmiast przystąpiły do zacierania śladów zbrodni. Pierwsze śledztwo w sprawie śmierci 3 osób zostało umorzone w 1983 r. Także podjęte po 1989 r. dochodzenie nie ustaliło nazwisk milicjantów, którzy strzelali do tłumu. Zapadły jedynie wyroki na

trzech dowódców milicji. Mocodawcy pozwolenia na użycie broni podczas manifestacji w Lubinie, pochodzący z pewnością z centralnych władz WRON i PZPR, do tej pory nie zostali ukarani.

Po upadku systemu komunistycznego w 1989 r. powstało w Lubinie Towarzystwo Pamięci Ofiar Lubina'82. Dla uczczenia ofiar w 1992 r. postawiono Pomnik Pamięci Ofiar Lubina '82 oraz pamiątkowe krzyże na cześć poległych. Miejsce, w którym doszło w Lubinie do tragicznych wydarzeń 31 sierpnia 1982 r., usłane jest głazami-świadkami będącymi elementami monumentalnej instalacji rzeźbiarskiej Zbigniewa Frączkiewicza. Na jednym z tych kamieni autor wyrył napis "Milczą, a jednak wołają".

5. Od prześladowań do obalenia komunizmu w 1989 r.

Co się stało w Polsce w ciągu kolejnych lat? Jak doszło do tego, że ci, którzy wprowadzili stan wojenny i ci, przeciw którym stan wojenny został wprowadzony, postanowili w 1989 r. dojść do porozumienia? Okazało się, że stan wojenny nie rozwiązał żadnych polskich problemów, ani gospodarczych, ani politycznych, ani społecznych.

Rozpoczęta w 1982 r. reforma gospodarcza, zakończyła się fiaskiem i ograniczyła się do kilkakrotnej podwyżki cen. Co prawda udało się opanować spadek dochodu narodowego, zaczęła też rosnąć produkcja przemysłowa i rolna, ale nie osiągnięto równowagi rynkowej. Utrzymywano kartki na wiele towarów, spadały płace realne i rosło zadłużenie zagraniczne.

Najpoważniejszym problemem w relacjach między władzą a społeczeństwem okazał się niemożliwy do przewyciężenia kryzys zaufania. Wprowadzenie stanu wojennego odebrane zostało przez ludzi jako cios zadany ich poczuciu wolności. Przepaść między rządzącymi a narodem pogłębiło zamordowanie przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w październiku 1984 r. księdza Jerzego Popiełuszki. Ksiądz Jerzy (i jego dewiza "Zło dobrem zwyciężaj") stał się duchowym patronem opozycji, akcentującej swój związek z Solidarnością.

W kolejnych latach opozycja przyjęła za cel przełamanie istniejącego systemu władzy, a za jedną z metod walki - budowę "społeczeństwa obywatelskiego", rozwijanie niezależnej świadomości społecznej poprzez różnego typu kursy, konferencje, spotkania dyskusyjne, a także rozbudowaną działalność wydawniczą (szczególną rolę odgrywała Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA). Tej półjawnej działalności podziemia sprzyjał Kościół katolicki, organizujący spotkania, koncerty w swoich pomieszczeniach, akceptujący działalność Duszpasterstw Ludzi Pracy tworzonych przez działaczy podziemia przy parafiach.

Jednym z radośniejszych wydarzeń w tym okresie dla Polaków było przyznanie 5 października 1983 r. Pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie, co było uhonorowaniem działalności całej Solidarności. Po wprowadzeniu stanu wojennego zatrzymanego Lecha Wałęsę bezskutecznie próbowano namówić do współpracy z komunistycznymi władzami. Do listopada 1982 r. przywódca Solidarności był internowany. Po zwolnieniu przez kolejne lata objęty był dozorem milicyjnym i traktowany przez władze PRL jako „osoba prywatna”. Wałęsa do końca lat 80-tych pozostawał nieformalnym przywódcą zdelegalizowanej NSZZ „S”. Utrzymywał kontakty z zakonspirowanymi strukturami związku, m.in. już w kwietniu 1983 spotkał się z przedstawicielami Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej. W 1986 r. współtworzył jawną Tymczasową Radę „S”, a rok później zakładał i stanął na czele półlegalnej Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”. W 1988 brał udział w organizowaniu strajku w Stoczni Gdańskiej, gdzie w latach 1983–1990 formalnie był zatrudniony na stanowisku elektryka.

W połowie lat 80-tych nastąpiło wyraźne pogorszenie nastrojów społecznych. Potęgowały się kłopoty w zaopatrzeniu, obniżał się poziom życia, nie było widać perspektyw poprawy sytuacji, rodziło się powszechne poczucie absurdu i bezsensu. Rosła liczba osób emigrujących z kraju, a komunistyczne władze rozważały nawet projekt ustawy o banicji osób związanych z opozycją. W tym czasie zaczęły następować zmiany w Związku Radzieckim. W 1985 r. sekretarzem generalnym KC KPZR został Michaił Gorbaczow, który zdecydował się na zmianę sposobu sprawowania rządów. Szybko spopularyzowane hasła pieriestrojki (przebudowy) i głośności (jawności), przyczyniły się do zamieszania w strukturach władzy, nasilenia konfliktów etnicznych w ZSRR i osłabienia kontroli Kremla nad państwami obozu socjalistycznego.

W Polsce od 1986 r. władze próbowały wmontować część umiarkowanej opozycji w system i przerzucić na nią część odpowiedzialności. Społecznej akceptacji nie zyskała jednak ani

powołana w 1986 r. Rada Konsultacyjna przy przewodniczącym Rady Państwa (gen. Wojciech Jaruzelski), ani koncepcja zmian proponowana przez rząd w referendum w 1987 r. Większość przywódców Solidarności z Lechem Wałęsą na czele, nie wierząc w szybkie załamanie systemu komunistycznego, szukała takiego porozumienia z władzami, które umożliwiłyby legalizację związku oraz stopniową liberalizację systemu. Tą linię wspierali również doradcy Wałęsy wywodzący się z dawnego KSS KOR. Polityka porozumienia była jednak krytykowana przez radykalną opozycję (np. Solidarność Walcząca), jak i przez wielu działaczy NSZZ Solidarność. Zresztą władze długo nie odpowiadały na gesty pojednania. Dopiero po przegranym referendum, na przełomie 1987 i 1988 r. pojawiły się głosy na rzecz porozumienia z umiarkowaną opozycją. Gdy latem 1988 r. wybuchły strajki, 31 sierpnia 1988 r. doszło do pierwszego spotkania Lecha Wałęsy z ministrem spraw wewnętrznych gen. Czesławem Kiszczakiem, delegowanym przez Biuro Polityczne PZPR do rozmów z opozycją. Wałęsa zażądał legalizacji Solidarności, Kiszczak wygaszenia strajków. Na wezwanie Wałęsy przerwano strajki, ale dalsze negocjacje toczyły się jak po grudzie. Nowy premier Mieczysław Rakowski wręcz dążył do zerwania jakichkolwiek rozmów. Za prowokację uznano jego decyzję o likwidacji nierentownej Stoczni Gdańskiej - kolebki Solidarności. Jednocześnie nasilił się proces przechodzenia majątku państwowego w prywatne ręce - najczęściej działaczy PZPR.

Dla Okrągłego Stołu przełomowe znaczenie miały dwa wydarzenia: telewizyjna debata przywódców związkowych: przewodniczącego legalnego OPZZ Alfreda Miodowicza i przywódcy Solidarności Lecha Wałęsy oraz X Plenum KC PZPR z przełomu 1988 i 1989 r. W debacie, przez kilka lat niedopuszczany do telewizji Lech Wałęsa okazał się znacznie lepszym polemistą niż przywódca OPZZ. Natomiast Plenum PZPR, po burzliwej dyskusji, w styczniu 1989 r. zgodziło się na rozpoczęcie rozmów z opozycją i dopuszczenie do pluralizmu związkowego, a w efekcie ponownej legalizacji Solidarności.

W grudniu 1988 r. powstał liczący ponad 100 osób Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie. W jego ramach powołano 15 komisji tematycznych, przygotowujących się do negocjacji w ramach Okrągłego Stołu. Rozmowy te toczyły się w Warszawie od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r. Przy stole zasiadało 56 przedstawicieli władz, opozycji i Kościoła, w negocjacjach tematycznych brało udział około 450 osób, najistotniejsze kwestie sporne rozstrzygano jednak podczas poufnych rozmów kierownictw delegacji w Magdalence pod Warszawą. Ustalono między innymi przeprowadzenie częściowo wolnych wyborów do sejmu (tylko 35 % mandatów miało pochodzić z wolnego wyboru, a 65 % miejsc mieli zająć przedstawiciele dotychczasowych władz). Wolne miały być wybory do przywróconego po wielu latach senatu, a prezydenta państwa miało wybrać Zgromadzenie Narodowe, czyli połączone izby sejmu i senatu. Już po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu, 17 kwietnia 1989 r. zarejestrowano ponownie Solidarność.

Wybory parlamentarne odbyły się w czerwcu 1989 r. i w części wolnej zakończyły się bezapelacyjnym sukcesem Solidarności. W sejmie popierani przez Wałęsę kandydaci zdobyli 161 mandatów (wszystkie możliwe), a w senacie 99 na 100 możliwych i utworzyli Obywatelski Klub Parlamentarny. Dzięki układowi zawartemu przy Okrągłym Stole, PZPR miała jednak 173 posłów, a jej wieloletni koalicjanci (m.in. ZSL i SD) 126. Wydawało się, że rząd ponownie powołają partie i organizacje wywodzące się z PRL-u. Wtedy jednak solidarnościowy poseł i redaktor naczelny "Gazety Wyborczej" Adam Michnik zaproponował w artykule pod znaczącym tytułem "Wasz prezydent, nasz premier" podział władzy. Gen. Wojciech Jaruzelski został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe prezydentem Polski, natomiast z inicjatywy Lecha Wałęsy OKP zawarł koalicję ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym (ZSL) i Stronnictwem Demokratycznym (SD). Przedstawiciel OKP Tadeusz Mazowiecki, został w sierpniu 1989 r. pierwszym po II wojnie światowej niekomunistycznym premierem Polski. Niedługo potem sejm uchwalił zmiany w konstytucji, m.in. przywracające nazwę państwa Rzeczpospolita Polska i koronę na głowie orła w godle Polski. Ukoronowaniem zmian było skrócenie przez sejm kadencji prezydenckiej gen. Wojciecha Jaruzelskiego w 1990 r. i wybór w pierwszych powszechnych wyborach na tą funkcję Lecha Wałęsy.

Po roku 1989 r. byli przywódcy PZPR i członkowie WRON nieraz podkreślali konieczność wprowadzenia stanu wojennego, używając argumentu "mniejszego zła" - miał on uchronić kraj przed interwencją wojskową ZSRR i ewentualnie innych państw Układu Warszawskiego. Dziś wiemy, że radzieckie kierownictwo nie prowadziło żadnych przygotowań do akcji w Polsce -

sytuacja międzynarodowa nie pozwalała Związkowi Radzieckiemu, uwikłanemu w wojnę w Afganistanie, na interwencję zbrojną w Polsce. Groźba "braterskiej pomocy" połączona z naciskiem politycznym i gospodarczym, a także chęć utrzymania się przywódców PZPR u władzy, okazały się jednak wystarczające do podjęcia tej dramatycznej decyzji - wypowiedzenia wojny własnemu narodowi, w której życie straciło ponad 100 osób.